Opłacone ryczałtowo. Nr 45 Kraków, dnia 31 października 1926 r. Cena 20 groszy. Rok XIV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 zł; zagranicą 16 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 8 cent.)	Wychodzi co niedzielę.	Konto czekowe P. K. O. w Krakowie, Nr 401.065.
Cena numeru: 20 groszy.	Naczelny redaktor: Poseł JAN BRODACKI.	Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza!

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286

Państwo a chłopi.

Chłop polski jest pierwszorzędnym czynnikiem państwowym.

Dowiódł tego w Rzeczypospolitej szlacheckiej, która, mimo że była dla niego srogą macochą, miała go na swe usługi i obronę.

Czasu niewoli wykazał niesłychanie cenne zalety państwowe, pełniąc wzorowo służbę wojskową, płacąc skrupulatnie podatki, będąc fundamentem ładu i porządku, karności i posłuszeństwa aż do pogromu rządów zaborczych.

Jeśli w stosunku do państw i rządów zaborczych chłop nie zawiódł, okazał się wzorowym obywatelem, z pewnością swoje państwo, swój rząd może budować na nim jak na opoce.

Jeśli więc słyszy się narzekania chłopów na rządy polskie, a nawet na Polskę, jeśli zniechęcenie, apatja, niewiara zatacza coraz szersze kręgi, wina leży po stronie rządów.

Chłop uczy się Polski, wartości swego państwa nie z książek, z teorji, ale z codziennego życia, przez porównanie tego, co i jak było za obcych rządów, a co jest i jak się dzieje za swoich, polskich rządów.

Porównuje i, niestety, porównanie wypada na niekorzyść swoich, polskich rządów.

Za czasów obcych, zaborczych rządów chłop płacił podatki, ale raz, dwa razy do roku, w porze dla siebie najdogodniejszej, dziś płaci może nawet nie wyższe, ale każdy podatek z osobna, i te ustawiczne wezwania, to ustawiczne myślenie o podatkach stało się nieznośną dokuczliwością.

Przed wojną, za obcego rządu, chłop widział, że za pieniądze podatkowe buduje się drogi, reguluje rzeki, przeprowadza meljoracje; dziś, za swego rządu, widzi, jak potok dziki, czy górska rzeka rwie brzegi jego pola, zabiera mu po kilka, kilkanaście morgów ziemi, nieraz cały majątek, a nie może się doprosić głupiej tamy.

Słyszy, że jest specjalne ministerstwo robót publicznych z ogromnym aparatem, który zjada fundusze na roboty publiczne przeznaczone, a robót publicznych niema, a nawet to, co zrobiono za czasu obcego rządu psuje się, niszczeje, marnieje.

Obce rządy nie kwapiły się do oświaty w Polsce, szkolnictwo było w zaniedbaniu i nie cieszyło się poparciem rządu; dziś wydaje się do 300 miljonów na oświatę, otacza się niby owo pieczołowitością, mimo jednak znacznego podrożenia oświaty, bo kształcenie dziecka dzisiaj jest znacznie kosztowniejsze, niż przed wojną, rezultaty bynajmniej nie są lepsze, analfabetyzm jest jeszcze potęgą, a przecież od wytępienia tej plagi powinno się zacząć i stopniowo iść w górę.

Chłop bardzo dobrze rozumie potrzebę policji, ale nie może się mu pomieścić w głowie, żeby na jednego

Panicza, czy Zielińskiego trzeba było urządzać obławy z kilkuset policjantów, w dodatku bezskutecznie, podczas kiedy przed wojną jeden żandarm był postrachem okolicznych złodziei i innych podejrzanych ptaszków. Dawniej wymiar sprawiedliwości był szybki, bezstronny, na znajomości ustawy oparty, dziś stał się dziwnie powolny, ślimaczy, a poziom jego znacznie się obniżył.

Dawniej było na całą Małopolskę jedno namiestnictwo, a sprawy naogół nie zalegały; dziś mamy cztery województwa, w każdem tyle samo prawie urzędników, co w całem namiestnictwie, a sprawy gubią powrotną drogę i petenci napróżno wyglądają decyzji.

Na usprawiedliwienie polskich rządów wskazuje się na wojnę światową, która wszystkim, nawet zwycięskim państwom dała się we znaki, a polską ziemię i społeczeństwo specjalnie zubożyła; dużo w tem racji, ale nie można wszystkiego zwalać na wojnę.

Zapewno, trudno w Polsce żądać długoterminowego, niskoprocentowego kredytu, ale dlaczego obywatel swoje pretensje do państwa, czy instytucyj publicznych, jako to pożyczki państwowe, fundusze sierocińskie, wkładki i udziały ma otrzymać w nieznacznym ułamku, a swe zobowiązania płacić w wysokim procencie, względnie w pełnej waloryzacji?

Albo dlaczego chłop, który pracuje tak samo, jak przed wojną, od świtu do nocy, ma otrzymywać za swe produkta cenę daleko niższą, niż jest na giełdzie światowej, na rynkach zagranicznych, a płacić musi za towary według kursu dolara, franka szwajcarskiego, parytetu złota?

Tu nie wojna winna, **tylko głupia socjalistyczna doktryna**, której hołduje również rząd marszałka Piłsudskiego, która każe wierzyć, że robotnik wykuje młotem szczęście Rzeczypospolitej, zapominając o tem, że **jeśli szczęścia tego nie wyorze pługiem nowotnym rolnik**, to robotnik młotem nie wykuje.

W Polsce chciałoby się słyszeć brzęk złota, a **zatyka się uszy na brzęk sierpów i kos przy sianokosach i żniwie**, od których zależy w głównej mierze bilans handlowy i przypływ złota do kraju.

Od przewrotu majowego rozlega się po Polsce coraz głośniej pobrzęk szabel, który zupełnie zagłusza brzęk sierpów i kos.

To objaw źle wróżący naszemu życiu gospodarczemu.

W czasie wojny niech szabla będzie ostra na obydwie strony, niech rąbie i sieka, ale czasu pokoju szable powinny być cicho.

Pobrzęki ich zagłuszają rządowi marszałka Piłsudskiego głosy i sygnały ostrzegawcze, idące z dołu od mas chłopskich.

Tam dziś ustala się w umysłach i sercach pojęcie o polskiem państwie, obraz Polski niepodległej.

Od tego pojęcia i obrazu zależy cała przyszłość Polski.

Nie wolno marnować tych skarbów, tych wartości państwowych, jakie przedstawia i niesie chłop dla państwa.

P. S. L. „Piast" stoi czujnie, wiernie i niezachwianie na straży tych wartości, cóż dziwnego, że **Piłsudski, któremu chłop jest obcy, w żadnem swem piśmie, czy mowie nie może mu przejść przez gardło, z taką nienawiścią odnosi się** do Witosa i Stronnictwa.

Niszcząc te bezcenne walory państwowe, jakie przedstawia chłop, marszałek Piłsudski wyrządza niepowetowaną szkodę państwu.

Nie pierwszą — oby ostatnią.

Jan Brodacki.

Przez krew i trupy.

Był czas, kiedy Stapiński groził wybrukowaniem ulic czaszkami szlacheckiemi, a równocześnie sprzedał się obszarnikom, tym właśnie, których błękitną krew ślubował rozlać po rynsztokach.

Dziś znowu przepowiada i grozi rozlewem krwi, ale już nie błękitnej, ta jest u niego w ogromnej cenie ale zwykłej, czerwonej krwi chłopskiej.

W ostatnim „Przyjacielu Ludu" z 24 października Nr 43 pisze ten szakal dosłownie:

„Zbliżające się wybory nowego Sejmu i Senatu, będą niezwykłe. Gromadzą się, ćwiczą i zbroją dwie armje: po jednej stronie armja marsz. Piłsudskiego, po drugiej stronie armja chjeno-Piasta.

Bitwa przedwyborcza i wyborcza będzie z pewnością straszna.

I krew się poleje, nieraz i trupy będą padać".

Kto będzie przelewał krew bratnią i trupami zaścielał całą Polskę? Oczywiście obóz marsz. Piłsudskiego, bo ani „Piast", ani ósemka nie przygotowuje pałek żelaznych, jak Bryl, niema na usługi swe „zwycięskich, w boju zaprawionych szabel", a potępiając i piętnując gwałty fizyczne w walce politycznej, rozbój i bandytyzm, przeciwnikom zostawia te wypróbowane środki zwycięstwa.

Przygotujcie się więc zawczasu chłopi polscy, że wasze czaszki będą rozbijane, wasza krew poleje się.

Zapowiedź Stapińskiego nie pozostawia w tym względzie żadnej wątpliwości.

Z góry również wyjaśnia ów filar „odrodzenia moralnego" za jakiego uważa się Stapiński, kto będzie tym oprawcą do rozbijania łbów chłopskich.

Pisze w dalszym ciągu swego artykułu: „Marsz. Piłsudski, chcąc wygrać bitwę, szuka oparcia o wszystkie inne czynniki nie należące do chjeno-piasta, o konserwatystów (czyli obszarników) demokratów, „Związki strzeleckie", Legjonistów i t. d., a bodaj, że **najmniej liczy na oparcie o rzeszę chłopską".**

Bardzo słusznie.

Istotnie marsz. Piłsudski najmniej może liczyć na rzesze chłopską w tej rzeźnickiej robocie brukowania ulic czaszkami obywateli polskich w czasie wyborów, nawet chłopi, należący do „Chłopskiego Stronnictwa", z pewnością ze wstrętem i obrzydzeniem przeczytali tę zapowiedź o krwi i trupach i pluną w ślepia z pogardą Stapińskim za robienie z nich bandytów i morderców.

Cała zatem zasługa rozlewu kwi i padania trupów, cały monopol po stronie obozu marsz. Piłsudskiego, **konserwatystów demokratów, Związków strzeleckich, legjonistów i t. d.**

Jakkolwiek zbrodniczym i łajdackim jest artykuł Stapińskiego, w jednem ma słuszność ów wyjec. Obóz marsz.

Piłsudskiego nie ma w obecnym swym składzie żadnego programu, a zatem programem zwyciężyć nie może. Przez krew i trupy doszedł do władzy i tylko przez terror, przez gwałt fizyczny, przez krew i trupy przeciwników, może jeszcze czas jakiś utrzymać się przy władzy. Przez jakiś, niedługi bardzo przeciąg czasu.

Społeczeństwo polskie, przetrzymało ochranę carską i carów moskiewskich, dlatego o los bitwy wyborczej spokojne. Programu, idei, nie zabije nawet z armat.

Mając przeciwko sobie obóz gwałtu, bezprawia, łaknący krwi i trupów, skupi się przy Polsce, przy prawie, przy konstytucji i zwycięży.

Wówczas jednak bandytów takich jak Stapiński i spółka kryminał nie minie. Dawno na niego zasłużyli i tam skończą.

Paweł Ubrzeż.

Minister, czy mandaryn?

Ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie marszałka Piłsudskiego został generał Sławoj-Składkowski.

Minister ten, żegnając poprzednika swego, ministra Młodzianowskiego, odchodzącego na stanowisko wojewody pomorskiego, podzielił urzędników na dwie grupy. Do pierwszej zaliczył tych, co znają ustawy i przestrzegają tychże i takich urzędników nazwał pesymistami, szkodzącymi ludności i państwu; drugą grupę, miłą swemu sercu, ochrzcił mianem optymistów i tych optymistów postawił minister za wzór urzędnikom.

Optymista, nie potrzebuje znać ustaw i według ustaw rozsądzać sprawy, powinien natomiast mieć w sobie „radość życia" i tak sprawy załatwiać, jak mu rozradowane i roztańcowane serce dyktuje, czyli innemi słowy według swego chwilowego widzimisię, kaprysu, jako, że serce optymisty z reguły jest kapryśne, a głowa pusta.

Jakkolwiek to jedno przemówienie ministra Składkowskiego zjednało mu „zasłużoną" sławę w całym świecie, pan minister, zapragnął ozdobić swe skronie dalszemi wawrzynami i w dniu 18 września b. r. wydał okólnik, zawierający określenie sposobu przyjmowania ludności w starostwach.

Okólnik ten brzmi:

W każdem starostwie w pobliżu wejścia należy urządzić możliwie duży pokój z ławkami do siedzenia. Pokój oznaczyć napisem: „Pokój przyjęć". Do tego pokoju począwszy od godziny 9-tej rano ma wstęp każdy obywatel Rzplitej, chcący osobiście przedstawić jakąkolwiek sprawę staroście. Woźny, któryby się ośmielił nie wpuścić kogokolwiek lub nie wskazać drogi do pokoju przyjęć, ma być natychmiast wydalony ze służby.

O godzinie 9·30 rano naczelnik kancelarji starostwa przychodzi ze specjalną książką do pokoju przyjęć i notuje imię i nazwisko, adres i sprawę interesanta. O godzinie 10 przychodzi do pokoju przyjęć starosta lub w wypadkach jego służbowej nieobecności w biurze, zastępca starosty.

W chwili wejścia starosty do pokoju przyjęć wstają wszystkie znajdujące się w pokoju osoby. W tejże chwili nad wejściem do gmachu starostwa wywieszona zostaje flaga państwowa celem:

1) podkreślenia szczególnej łączności starosty z ludnością w czasie dokonywania przez niego przyjęć publicznych;

2) oznajmienia o odbywającym się w tym czasie przyjęciu wszystkich obywateli.

Na zaproszenie starosty obecni siadają. Starosta obchodzi kolejno zgromadzonych, słuchając ich żądań. Równocześnie naczelnik kancelarji notuje w książce przyjęć decyzje starosty.

Każdy obywatel wstaje w chwili załatwiania swej sprawy przed starostą.

Załatwianie spraw trwa od 10 do 12 godziny.

Pojedyncze przyjmowanie interesantów w gabinecie starosty jest dozwolone tylko w wypadkach wyjątkowej wagi i w każdym razie nie może się odbywać w czasie od godziny 10 do 12.

W dalszym ciągu okólnika zapowiada minister, że nie będzie przyjmował żadnych wyjaśnień co do niemożności wykonania rozkazów w okólniku zawartych.

Przez okólnik ten chciał niewątpliwie minister ułatwić ludności dostęp do starosty, tak nieraz utrudniony, oraz zmusić starostów do wysłuchania każdego obywatela, bez względu na jego zawód, przynależność partyjną, narodowość i wyznanie.

Tendencja okólnika niewątpliwie dobra, p. ministrowi chodzi o to, że tabakiera dla nosa, nie nos dla tabakiery, urzędnik ma być na usługi społeczeństwa i nie odgradzać się od niego chińskim murem, jak się dotąd niestety niejednokrotnie dzieje.

Pocóż jednak p. minister wydając słuszne zarządzenia, zapatrzył się na mandaryna chińskiego i obarczył okólnik mnóstwem formuł, formułek, iście chińskiego ceremonjału.

Skoro przyjęcie ludności ma odbywać się każdego dnia, poco to ciągłe wywieszanie chorągwi państwowej? Chyba poto, żeby mnożyć koszta na chorągwie i na funkcjonarjuszy, którzy codziennie muszą owe wywieszać i zdejmować.

Czyż nie prościej zwykłą kartką na tablicy ogłosić, w których dniach, i o której godzinie przyjmuje się strony?

A ta specjalna książka, do której naczelnik kancelarji musi wciągać imię, nazwisko, adres i sprawę interesanta, niejednokrotnie bardzo błahą, czyżto nie typowy rosyjsko-austrjacki biurokratyzm?

Przecież, kto ma sprawę ważniejszą, z reguły wnosi podanie, które wciąga się do rejestru, na audjencje, do starosty zgłaszają się ludzie najczęściej po poradę, przyspieszenie sprawy z osobistemi prośbami i t. p., poco tu osobnej książki i osobnego urzędnika?

Potem ten ceremonjał ze wstawaniem na widok starosty, z siadaniem na jego zaproszenie i wstawaniem ponownem przy załatwianiu sprawy wymaga koniecznie, by dla wszystkich były ławki, a w takim razie pokój musiałby być bardzo duży i ławek więcej, niż w klasie szkolnej zwłaszcza, że należy się spodziewać, iż po okólniku tym frekwencja interesantów wzmoże się.

Ponieważ starostwa nasze mieszczą się często po norach i panuje w nich ciasnota, należy się obawiać, że w poczekalni dla stron będzie jedna, dwie ławki i już po ceremonjale ze wstawaniem i siadaniem.

Formalności okólnika możnaby jeszcze darować, gorzej z załatwianiem spraw co do rzeczy samej.

Załatwianie spraw trwa tylko dwie godziny, od 10 do 12.

Ludność wiejska korzysta z dni targowych i jarmarcznych i w takie dni starostwa są przepełnione, a starosta chcąc ludność obsłużyć, musi poświęcić na przyjęcia kilka, kilkanaście godzin, teraz ta musi specjalnie przyjeżdżać często z dalekich stron.

Cóż z tego, że urzędnik zapisze w książce decyzję starosty, gdy owa nie będzie definitywnem załatwieniem sprawy? Starosta, musząc obsłużyć w dwóch godzinach wszystkich interesantów, z reguły poleci zgłosić się po odpowiedź za kilka, kilkanaście dni.

A już zakaz przyjmowania obywateli pojedynczo jest wotum nieufności tak dla obywateli, jako też dla starostów.

Pan minister z góry supponuje, że gdyby starosta pojedynczo przyjmował obywateli, zarazby zaczęli ze sobą jakieś macalajki, nieczyste interesa, protekcje, protekcyjki i t. p.

Tymczasem protekcjom, protekcyjkom okólnik nie zapobiegnie, a uniemożliwi ludności dochodzenie swych słusznych spraw i praw, których w obecności innych nie będzie mogła poruszyć, a także interes publiczny może na tem ucierpieć.

Naprzykład:

Ktoś chce donieść staroście o nadużyciach w powiecie, czy to przez osoby urzędowe czy też przez prywatne popełniane. Bojąc się zemsty, publicznie nie doniesie, a pojedynczo nie zostanie przyjęty!

Wypadków takich może być bardzo wiele.

Pobieżny rzut oka na powyższy okólnik, który ma być wydrukowany na koszt państwa w 80.000 egzemplarzy

MOJA MALUTKA KRONICZKA.

Dostaję sporo listów z wyrzutami, czemu tak mało piszę do „Piasta“, a jedna czytelniczka-pochlebnisia, nawet taki mi wierszyk napisała:

„Czem promień słońca jest dla ziemi całej
Tem pisma Twoje dla ludu wiejskiego,
I niema w Polsce jednej wioski małej
B[illegible] czczono ze serca całego.

Wszak nikt tak doli chłopskiej nie rozumie
Ani oświaty tak chętnie udzieli
Jak Ty, któryś wzrósł w biednym ciemnym tłumie,
Który wielmoże, taki widzieć chcieli i t. d.

i woła, żebym więcej pisał!

Wiem, że dziewuchy umią chłopakom głowy zawracać, toć i tej Marysi niedam se łysej głowy zawrócić bowiem, że są odemnie ludzie daleko mądrzejsi i piszą dla ludu daleko piękniej i pożyteczniej niż ja, co słusznie uznał i p. redaktor „Piasta“, który mi słusznych uwag nie szczędzi. Trudno.. nauka nikomu nie zawadzi, a chcąc się czegoś nauczyć, pożyczyłem sobie książek szkolnych i morduję, elementarze pierwszą i drugą część, czytam i te, co dla klas wyższych. Za mej szkoły się mówiło o dziecku, że jest na „i“ — jak szedł dalej, mówiono że „wlazł na mamę“ a jeszcze dalej zaszedłwszy w elementarz, mówiono że jest „na kotku kulawym“. Otóż ja już przeszedł mamę i jestem na kotku — czytając książkę szkolną pana M. Reitera. Jak mi się te szkolne dzisiejsze książki podobają, może kiedy opiszę, jeżeli... dziś tym kochanym kandydatom na posłów, zwłaszcza z chłopów, bez żartów radzę przeczytać książkę szkolną p. t. „Opowiadania z dziejów powszechnych“, którą napisali państwo Gebertowie. Ale jeżeli panowie kandydaci mają już do licha te wiadomości w głowach, to Bogu dzięki, ale wyborcom, jakżeby się ta książka naprawdę przydała! Zapyta kto, na co ja zaczynam od „i“ od włażenia na „kotka kulawego“ i t. p. Czy się szykuję na posła dalej czy kiego licha? Proszę się nie obawiać moi dobrzy politycy, idźcie z Bogiem do tej władzy ja jej mam aż po gardło. Czytam dlatego, by wiedzieć, czy słusznie ganią ludziska te dzisiejsze książki szkolne, czyli nie. Zresztą chcę się nauczyć pisania lepszych rzeczy dla braci chłopów i niechłopów, bez względu, czy się komu podoba czy nie, a i w polityce muszę mieć swoje zdanie, czy to komu na rękę czy nie. Onegdaj, jeden z Ojców duchownych któregom spotkał przypadkowo napisał mi między innemi: „Bóg Ci dał p. Marszałku dużo darów, talentów, ale przedewszystkiem dał, Ci piękną duszę, chłopską. To Twoja największa zaleta. Spokój, rozwaga, głęboka wiara, przywiązanie do ziemi odziedziczonej po ojcach, to przymioty i talenty chłopskiej duszy. Te wszystkie przymioty tkwią głęboko w Twej prawdziwie chłopskiej duszy. Honory, zaszczyty, nie zawróciły Ci głowy, walki polityczne nie wytrąciły Cię z równowagi, zgorszenia „uczone“ na jakieś patrzył przez tyle lat, nie wydarły Ci z serca wiary św. — Bojko, choć marszałek, senator, poseł, jeden z pierwszych bojowników za prawa ludu polskiego, pisarz, mowca ludowy, pozostał zawsze chłopem polskim, z Grębloszowa, pozostał Kubą Bojką. Za to Ci cześć, uznanie i chwała“. I prosi ów wysoki Ojciec duchowny: „W każdym razie p. Jakóbie, pozostańcie nadal takim, jakim byliście, pozostańcie Jakóbem Bojką“. Takim zostanę do zgonu.

Piszę to, aby uspokoić tych, którzy, kiepsko mnie

wskazuje, że „radość życia", optymizm, a nawet dobra chęć nie wystarcza, musi być połączona ze znajomością życia, stosunków, warunków i opierać się powinna na wzorach państw kulturalnych, nie zaś na chińskim ceremonjale.

Przez okólnik swój wykazał p. minister zdolności na mandaryna chińskiego, ale czy te wystarczą dla ministra państwa polskiego — najbliższa przyszłość pokaże.

Ignacy Rózga.

„Krwawy głaz".

Przed paru dniami 21 października dokonano we Lwowie skrytobójczego morderstwa na osobie kuratora szkolnego, ś. p. Stanisława Sobińskiego.

Gdy tenże wieczorem wracał z żoną do domu, podeszło do niego dwóch młodych ludzi, a jeden z nich przykładając rewolwer do głowy kuratora, wystrzelił. Strzał był śmiertelny, ś. p. Sobiński natychmiast wyzionął ducha.

Sprawca, czy sprawcy, nie zostali dotąd odkryci, zachodzą jednak wszelkie poszlaki, że zbrodnia ma tło polityczne, dokonali jej ukraińcy.

Ofiarą zbrodniarzy stał się człowiek, cieszący się ogólnem uznaniem i poważaniem, zdolny, sumienny, pracowity, trzymający się zdala od polityki, a kierujący się w swem urzędowaniu wyłącznie obowiązującemi ustawami i dobrem państwa.

Zdawałoby się, że mord tak ohydny potępi całe społeczeństwo, także ukraińskie; niestety są gorszące i ohydne wyjątki.

Do nich należy „Czas" krakowski, który bezpośrednio po morderstwie nawołuje do porozumienia, zgody i ugody. Ś. p. kuratora Sobińskiego nazywa krwawym głazem, który nie powinien przeszkodzić ugodzie polsko-ukraińskiej.

Gorzej, niecniej, całkiem nikczemnie postąpił „Naprzód" z 22 października 1926 r. Nr 245.

Zarzuca kuratorowi Sobińskiemu, że był niszczycielem szkolnictwa ukraińskiego, że pozbawił ich nawet tych praw, które mieli za czasów austrjackich, z tych powodów był znienawidzony przez społeczeństwo ukraińskie, krwawy zamach na niego przypomniał wielkie niebezpieczeństwo, tkwiące w polityce narodowego ucisku, stosowanego przez władze polskie wobec narodu ukraińskiego.

Ani słowa o potępieniu zbrodni, przeciwnie oskarżenie władz polskich o ucisk, za który spotkała ś. p. kuratora Sobińskiego zasłużona kara.

Jakkolwiek ohydnem jest stanowisko organu P. P. S., nie można się mu dziwić. P. P. S., o ile nie chodzi o zwykły, rabunkowy mord, lecz polityczny, gloryfikuje go i sama przykłada ręki.

znając, już się boją że się będę o mandaty starał. Ja już nad grobem, trzeba mi P. Boga, czterech ludzi, żeby mię zanieśli do dołu, a trumna na strychu czeka na mnie od 1917 roku. Cieszę się, że może choć troszkę moje pisma, przyczyniły się do tego, że chłop nasz, nie mówi że jest „cesarskim", ale z dumą, mówi że jest Polakiem. Ale dość tego! Jeden z braci chłopów, który wie, że ja lubię stare książki i papiery, bo tam dużo rzeczy ciekawych znajduję, przysłał mi ciekawą prośbę chłopa z przed przeszło dwustu lat. Poznają sz. czytelnicy, jak to pokornie chłopi w one czasy do swych władz pisać musieli. Jużcić list pisał nie chłop, ale kto inny, ale w duchu chłopskim. Oto jak pisał: „Laudatur Jez. Chrystus. Jaśnie Wielmożni M. Panowie y Dobrodzieje nasi Najmiłościwsi Mości Księża Komisarze. Z pokorną prośbą moią uciekam się naprzód do Boga naywyszego, potym do J. W. M. Panów naszych y Dobrodzieiów, p a d a j ą c k r z y ż e m do nóżek Pańskich, podając to do Uwagi y wysokiego r o z s ą d k u J. W. M. Panów y[1]) Dobrodzieiów

Ja ubogi Jakub Dulian ze wsi Jaworska donosząc do uwagi, że poiąnem żonę złego imienia, na którym siedzę y ożeniłem się jak na mieyscu bo była pierszych Rodziców cora, potym ożeniwszy się, nie poszedłem zaraz na to mieysce, aże sama macocha żony moiey chodziła do mnie mówiąc: Da Jakubie, sprowadź się, bo ia ztem psem złodziejem nieporadzę, a był to y on oycym, y ona macochą, a ia iey powiadał radź ieżeli możesz ona powtore y więcey powiadała, że temu nie poradzi, potym mnie do tego iak iuż chciało się iey bydź pustką[2]) y cała gromada nachiliła aby pustki nie było mówiąc: Jakubie wstawiłes jedną nogę wstaw y drugą, ia też sprowadziłem się iak na Oyczyznę żony swoiey potym kazali mi się starać o rzemyk abym się obowiązał, ia też otrzymawszy podpis od Prześwietney Komisij teraz ten rzemyk ciż smi chcą potargać. Potym mi do tego dzieci małych odesła iednego kulastwa a drugiego od piersi y ia żywiłem na drogich czasach com kupował po złotych pięć ćwierć żyta, jęczmienia po 4 a nie pogłodziłem chowając te sieroty przez lat dziesięć, a com ią kiedy napadł tom iey mowił ey Anka boy się Boga przynajmniey o małey dziewczynie miey staranie to ona odpowiadała, że ia tam dzieci nie mam. Skoro ia odchowawszy a Pan Bóg dał czas lepszy iak też y dzieci rosły do posługi, ona mi ie pobrała, przyszedszy kiedy mię w domu nie było, czo mi y w tym wielką krzywdę zrobiła.

Teraz upadam po raz y po drugi krzyżem do nożek Pańskich z wielką moią Submissyą, a ia otrzymawszy Skutek łaski y Miłosierdzia, nieustającemi głosy maiestat Boski błagać będę niegodnemi Modlitwami, za dobre zdrowie y szczęśliwe powodzenie Iako J. W. P. P. Dobrodzieiów Naszych. Jakub Dulian. (Wiernie z orginału).

A pocóż akurat dziś przytaczam list chłopka z przed dwustu lat? Na to, żebyście wiedzieli, z jaką pokorą w starej Polsce, musiał chłop o lada drobiazg „leżeć krzyżem" przed Władzami i dlatego, że się boję, aby w nowej, tak krwawo przez nas wywalczonej, nie dożyliśmy jeszcze gorszych czasów, a ma się na to, jeżeli się nie opatrzymy i zgodnie razem się wszyscy trzymać nie będziemy.

Kuba Gabryelczyk.

[1]) y, zamiast i w on czas pisano.

[2]) Gdy gruntu odszedł chłop, zwało się to pustką a gromada musiała zniej pańskie robić, dla tego się starano by pustki nie było. I u nas dotąd pole jeszcze zowią „pustką".

Dowiódł tego 6 listopad 1923 r. i 13, 14, 15 maj b. r., gdzie z winy i przy czynnym współudziale partji polała się krew żołnierzy i robotników. Swój czerwony sztandar P. P. S. ukąpała do syta we krwi.

Za podszeptem szatana.

W „Gazecie Chłopskiej", naczelnym organie Chłopskiego stronnictwa, zamieścił prezes klubu tego stronnictwa, poseł Jan Dąbski następujące uwagi o Piłsudskim i jego rządzie.

„Piłsudski jest najpopularniejszym człowiekiem w dzisiejszej Polsce; z jego osobą i z jego działalnością związane są olbrzymie nadzieje mas ludowych. Dziś nadeszła chwila, kiedy Piłsudski może bardzo wiele z tych nadzieji urzeczywistnić, bo ma pełne rządy w swym ręku, ma pod sobą ministrów, jemu ślepo oddanych.

Nie było dotąd w Polsce tak wszechmocnego prezesa rządu, jak Piłsudski. Rząd obecny ma uchwalone przez Sejm olbrzymie pełnomocnictwa. Może dużo ustaw zmienić, skasować i ustanowić drogą dekretu, t. j. postanowienia Prezydenta, nie pytając wcale Sejmu. Mógłby n. p. — gdyby chciał — zmienić zupełnie obecną ustawę o reformie rolnej (chjeno-piastową). Mógłby ustanowić nowe maksimum posiadania, nowe ceny za ziemię, szybsze tempo parcelacji, skrócone postępowanie, coby wyszło na korzyść ludu pragnącego ziemi. Mógłby zmienić dziesiątki i setki ustaw, niekorzystnych dla ludu, nie odwołując się wcale do chjeno-piastowego sejmu, bo ma po temu bardzo szerokie pełnomocnictwa.

Czy rząd obecny to zrobi?

Pragnęlibyśmy bardzo wierzyć, że tak się stanie, ale mąci nam tę nadzieję obecność w rządzie Piłsudskiego kilku ministrów, którzy się tam znaleźli chyba przez nieporozumienie (tu wymienieni pp. Meysztowicz, Niezabytowski, Staniewicz).

Skąd się wzięli tacy ministrowie w gabinecie Piłsudskiego? Czy to jakiś szatan podszepnął, aby wsteczników, monarchistów i obszarników brać do gabinetu Piłsudskiego?"

A teraz posłuchajmy, co prawi o Piłsudskim i jego ministrach inny organ Chłopskiego stronnictwa „Przyjaciel Ludu" z 24 października b. r. Nr 43.

„Piłsudski zabezpieczył nam powszechne prawo wyborcze i konstytucję (którą w maju podeptał i nazwał świstkiem papieru). Reformy rolnej dlatego nie przeprowadził, bo przeszkadzają mu urzędy ziemskie, obsadzone piastowcami, a powtóre z ustawą parcelacyjną, uchwaloną przez Witosa trudno coś porządnego zrobić.

Meysztowicza, Niezabytowskiego powołał marsz. Piłsudski do rządów dlatego, że nie należą do chjeny i pomogą marszałkowi powstrzymać choć część obszarników od dania pieniędzy chjeno-piastowi".

(Czyż nie prościej wywłaszczyć ich bez odszkodowania, nie będą mieli skąd brać i dawać na wybory).

Zestawmy, co pisze o tej samej sprawie Dąbski — a co Stapiński, jaki otrzymamy bigos, jaką cygańską muzykę.

Dąbski słusznie twierdzi, że Piłsudski może do gruntu zmienić ustawę o reformie rolnej, a jeśli tego nie robi, to nie piastowcy temu winni, nie urząd ziemski, lecz Meysztowicz, Niezabytowski, w osobach których obszarnicy mają gwarancję, że Piłsudski nie ukrzywdzi ich reformą rolną.

Powołanie ich do rządu przypisuje Dąbski szatanowi, że on to podszepnął marszałkowi te nazwiska, natomiast Stapiński nazywa podobne gadanie „wrogim podszeptem".

No, więc — jakże ostatecznie p. Dąbski i Stapiński z tymi podszeptami?

Piłsudski może urzeczywistnić nadzieje mas ludowych, czy nie może?

Pomówcie ze sobą, naradźcie się i nie kompromitujcie Piłsudskiego, który słusznie może zawołać: „Boże, broń mnie od mych przyjaciół."



ROBERT RYDZ.

CZEŚĆ WAM ORŁY!

Wspomnienie z odbytego Zjazdu 10 i 11/X 1926.
Kołom Młodzieży poświęcam.

Jako orły do gniazda prastarej Stolicy
Jagiellonów, Batorych zlecieliście tłumnie,
Z wiarą w duszy, z zapałem w młodzieńczej źrenicy,
Aby tam na Wawelu przy Kazimierza trumnie
Pomodlić się żarliwie o przyszłość Ojczyzny,
A gdy trzeba, to oddać za Nią krew i blizny!
I patrzyli się na Was Królowie w purpurach
I Hetmani koronni — i ten z pod Racławic
Bohater wiekopomny — a nad Wami w chmurach
Orzeł biały roztoczył swe skrzydła z błyskawic
Dumny, że siła w duszach Waszych rośnie i potęga,
Która luźne ogniwa narodowe sprzęga!...
Patrzał Kraków na Wasze opalone twarze
Od znoju codziennego — na te czarne dłonie,
Które przez ciężką pracę chleb nam dają w darzę,
A gdy trzeba, chwytają i miecz ku obronie
Majestatu Ojczyzny i granic całości,
Bo Polska to Rzecz święta i sam Bóg w niej gościł...
Dziś śmiało możem patrzeć w przyszłość, bowiem siła
W tobie dziarska Młodzieży ciągle potężnieje —
Na dziejowym zegarze godzina wybiła,
Złote zorze jaśnieją — spełnione nadzieje!...
Do Czynu! Nie ustawać, lecz dalej wytrwale
Dążyć naprzód, chociażby i przy burz nawale!!!

Cześć Wam Orły Piastowskie! Niechaj Wasze skrzydła
Roztoczą się szeroko — od krańca na kraniec
Ziem Polskich — niechaj zczezną zjawy i mamidła,
My naprzód! Choćby piersią uderzyć o szaniec,
Nie wolno nam się cofać! my królewskie dzieci,
Którem wielka idea: Miłość Polski świeci.

Bochnia, w październiku 1926 r.

Z ruchu organizacyjnego.

ZATOR. W niedzielę, dnia 24 b. m. odbyło się w Zatorze zebranie na którem po przemowie **posła Potoczka** i red. Bielenina, zebrani wyrazili pełne wotum zaufania dla Klubu P. S. L. »Piast«.

W rezolucjach uchwalonych zebrani domagali się, **ażeby Klub P. S. L. »Piast« dołożył wszelkich starań, by budżet państwowy na przyszły rok dostosowano do faktycznych potrzeb państwa i do sił płatniczych podatników**, gdyż preliminarz budżetowy jest tak nadmier nie rozszerzony, iż mimo pięknych zapewnień ministra skarbu Czechowicza okaże się nie realnym. Zebrani powitali z uznaniem myśl zmiany programu Stronnictwa z jak najszerszem uwzględnieniem pragramu agrarnego.

MYŚLENICE. Dnia 19 b. m. obradował u nas Zjazd powiatowy delegatów przy współudziale posłów **dra Kiernika i Potoczka.** Po zagajeniu Zjazdu przez prezesa Powiatowego Zarządu prof. Werschlera przedstawił dr **Kiernik** stan polityczny i gospodarczy państwa, omawiając zwłaszcza szczegółowo politykę skarbową i gospodarczą rządu od wypadków majowych aż po czas ostatni. Następnie scharakteryzował mowca stosunek naszego Stronnictwa do obecnego rządu, oraz starania i skutki prac Klubu parlamentarnego P. S. L. »Piast« dla dobra ludu. Następny mowca poseł **Potoczek** podniósł dążność ludu do samodzielności i do czynnego udziału w życiu politycznem państwa, wykazał znaczenie solidarności i potęgę organizacji. Mowy obu posłów wywarły na słuchaczach potężne wrażenie.

W dyskusji zabierali głos delegaci: Kula, Owczarkiewicz, Guńka, Kaperek, Szymoniak, Spytkowski, Szymański i Hosaja, ze szczerem uniesieniem podnosząc zasługi przywódców P. S. L. »Piast«, piętnując nieoszczędną gospodarkę obecnego rządu, której wynikiem jest coraz większa nędza wiejskiego ludu, piętnując bezkarność nadużyć w okresie rzekomej sanacji i żądając zjednoczenia się całego ludu pod sztandarem »Piasta«. Wyczerpujące wyjaśnienia na podniesione żądania i zapytania dał poseł Potoczek. Następnie jednogłośnie uchwalono niezłomne zaufanie dla prezesa Stronnictwa Wincentego Witosa, dla posła dra Kiernika i wiceprezesa Zarządu Głównego posła Potoczka, oraz dla całego Klubu parlamentarnego P. S. L. »Piast«. Dalsze rezolucje domagają się zmniejszenia liczby posłów i senatorów, zmiany ordynacji wyborczej w kierunku głosowania na osoby, długoterminowych kredytów dla rolnictwa i ukrócenia nadużyć przez surowe kary. Wreszcie jednogłośnie uchwalono rezolucję, wzywającą wszystkich rolników do jednoczenia się w Stronnictwie »Piasta«, a to celem należytej obrony swych interesów. — Wśród prawdziwie podniosłego nastroju zamknął przewodniczący obrady. Zjazd był doskonałym dowodem, że od wypadków majowych organizacja nasza w naszym powiecie wzrosła jeszcze na sile i wewnętrznej spoistości.

Franciszek Czarnota, sekretarz Zjazdu.

BRANICE, powiat Kraków. Dnia 17 października b. r. odbyło się liczne zgromadzenie z udziałem byłego posła Fr. Wójcika i Kosonia z Bronowic Małych.

W 1½ godzinnem przemówieniu p. Wójcik omówił stosunki polityczne i gospodarcze w państwie, wypadki majowe, położenie materjalne nad wyraz przykre u chłopów i ich nieorjentację polityczną, wskutek czego na chłopskiej skórze robią interesa różnego pokroju przywłoki, co nie sieją, ani orzą, a zbierają.

Naczelnik gminy Kosoń omówił sprawę rogatek i opłat miejskich, które więcej wynoszą dla chłopów, aniżeli podatki państwowe.

Zabierali głos w dyskusji kierownik szkoły Rosowski Kasper, Ropa, naczelnik gminy Tomczyk, Pszczoła i inni.

Uchwalono z zapałem następujące rezolucje:

1) Zgromadzeni włościanie na wiecu w Branicach w dniu 17 października 1926 r. żądają zmiany reformy wyborczej do Sejmu w tym duchu, by głosowano nie na Nr. list wyborczych, lecz na nazwiska.

2) Żądają, by miarodajne czynniki wszystko uczyniły, aby rogatki miejskie zostały zniesione.

3) Prezesowi Witosowi i całemu Klubowi P. S. L. »Piast«, wyrażamy wotum zaufania.

4) Wszystkim innym przywódcom niby ludowym, którzy rozbijają lud politycznie dla swoich celów, karmią go demagogją, uchwalamy nieufność.

5) Żądamy zmniejszenia ilości posłów do Sejmu i Senatu do ilości powiatów politycznych w Rzeczypospolitej.

6) Zgromadzeni wyrażają największą pogardę tym dziennikom i czasopismom niby demokratycznym, które obrażają żywicieli i obrońców państwa, najliczniejszą i najpracowitszą warstwę ludności, t. j. chłopów, wypisując o nich: »Chamy do gnoju i do chlewa, a nie do polityki«.

Wojciech Tomczyk, przew. **Jan Sędor,** sekretarz.

NOWY SĄCZ. Zebranie naczelników gmin i delegatów, zaproszonych przez Zarząd pow. P. S. L., odbyło się w dniu 18 października b. r. w sali Rady pow. w Nowym Sączu. Zebraniu przewodniczył p. Wojciech Maciuszek i Jan Słaby, sekretarzował Inż. Jan Król.

Po zagajeniu przez posła Potoczka zabrał głos poseł Dr Kiernik, i w dwugodzinnym doskonałym referacie, przedstawił całokształt obecnego stanu polityki, tak gospodarczej, jak i wewnętrznej i zewnętrznej, prowadzonej przez rządy majowe aż do obecnej chwili. Mowa, często oklaskiwana, wywarła silne wrażenie na zebranych.

W dyskusji zebierali głos pp.: Rysz, Słaby, Kosol, Mamak, J. Potoczek, Mróz, Andrzejewski, inż. Król, Maciuszek, poczem poseł Potoczek w końcowem przemówieniu ujął całokształt przemówień dyskusyjnych, udzielając odpowiedzi na poruszane sprawy.

Zgłoszone rezolucje przez Zgromadzenie, odczytane przez p. Rysza, brzmią:

1) Zebrani wyrażają pełne wotum zaufania prezesowi Stronnictwa W. Witosowi, posłom okręgu, posłowi Kiernikowi i Potoczkowi i całemu Klubowi P. S. L. „Piast“ za pracę dla ludu i obronę praw konstytucyjnych; witają myśl rozszerzenia programu Stronnictwa w kierunku agrarnym z jak największą radością, postanawiając skupić wszystkich chłopów pod sztandarem „Piasta“; żądają koniecznego przeprowadzenia regulacji rzek i potoków górskich; żądają zmiany ustawy o przymusowej asekuracji w myśl wniosków klubu P. S. L.

„Piast", a to przez zniżenie taryf o połowę i odpisanie składek ogniowych na równi z podatkami dla gmin, dotkniętych klęskami elementarnemi. Zebrani protestują przeciwko masowemu usuwaniu urzędników doświadczonych i obsadzaniu stanowisk przez partyjnych nieuków, uważając takie postępowanie za szkodliwe i groźne dla spoistości państwa.

Zebrani żądają zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu przez zmniejszenie liczby posłów i zmniejszenie okręgów wyborczych i głosowania na osoby.

Zebrani domagają się od rządu rozpoczęcia wykonywania reformy rolnej przez rząd uchwalonej.

Rezolucje przyjęto jednomyślnie hucznemi oklaskami, a przewodniczący dziękując p. Drowi Kiernikowi za trudy poniesione i za pracę jego w Stronnictwie, jak również i posłowi Potoczkowi, zakończył okrzykiem na ich cześć i prezesa Witosa: „Niech żyją", co zebrani kilkakrotnie powtórzyli.

Zebrani wykazali silnie, że wiernie pozostają przy programie P. S. L. i darzą pełnem zaufaniem swoich posłów i dołożą w dalszym ciągu swej pracy, aby tak jak dotychczas nie znajdowały się żadne męty polityczne w pośród chłopów w powiecie.

Maciuszek, przewodniczący.

WARSZAWA. Dnia 26 września b. r. w lokalu Naczelnego Sekretarjatu P. S. L. »Piast« odbył się Zjazd powiatowy członków P. S. L. powiatu warszawskiego.

Po wyczerpujących referatach politycznych p. posła Szydłowskiego i Naczelnego sekretarza p. Dzendzla, oraz po referacie gospodarczym p. Zacharskiego powstała bardzo rzeczowa dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich gmin, wskazując na konieczność gospodarczego zorganizowania tegoż powiatu, mianowicie stworzenia spółdzielni dla zbytu produktów rolnych. W tym celu wybrano komitet, który ma się zebrać dnia 10 października b. r. celem dokładniejszego omówienia sprawy. Pod koniec zabrania, po złożeniu sprawozdania przez sekr. Klimka z działalności ustępującego zarządu, przystąpiono do wyboru nowego zarządu powiatowego, w skład którego weszli pp.: St. Świderski z gminy Wilanów, jako prezes, Ignacy Kwiatkowski, gmina Jabłonna, wiceprezes, Andrzej Bargieł, gmina Zagość, sekretarz, Józef Olender, gmina Jeziorna, skarbnik, oraz członkowie Zarządu: Jan Lewiński, gmina Nowo-Iwiczna, Stanisław Tomaszewski, gmina Cząstków, Ludwik Nichrowski, gmina Blizne, Jan Latoszek, gmina Skorosze, J. Ostrowski, gmina Falenty.

MŁAWA. Przy licznym współudziale włościan z całego powiatu odbyło się zebranie P. S. L. z ramienia Zarządu Głównego przybył p. mecenas Krysa. Rzeczowa dyskusja wykazała, iż chłopi nie idą na lep demagogicznych haseł skrajnej lewicy. Skończyły się obiecanki, minął czas ciągłego łudzenia się, należy prawdzie śmiało spojrzeć w oczy, a wtedy ludowi będzie lepiej i kraj stanie na trwałych podstawach.

Chłop z pod Mławy.

Z Polski i ze świata.

OBRADY KSIĄŻĄT I DZIEDZICÓW.

Na środę, 27 b. m. zapowiedziano do Nieświeża, zakrojony na dużą skalę zjazd przedstawicieli wielkiego ziemiaństwa ze wszystkich dzielnic Polski dla wspólnych narad nad stanowiskiem, jakie wielcy obszarnicy mają zająć w państwie. Zjechali się już Radziwiłłowie, Sapiehowie, Lubomirscy, Czetwertyńscy, Tyszkiewicze i t. d. Na zjazd przybędzie marszałek Piłsudski. Komitet, który organizuje ten zjazd zapomniał zaprosić dziedzica z Klimkówki p. Jana Stapińskiego. Jest obawa, że p. Stapiński nie zaproszony na zjazd dziedziców pogniewa się na to otoczenie, które popiera »piłsudczyznę« i nada inny kierunek »Przyjacielowi Ludu«.

NOTA RZĄDU POLSKIEGO DO SOWIETÓW.

W odpowiedzi na traktat litewsko-sowiecki poseł polski w Moskwie wręczył komisarzowi ludowemu dla spraw zagr. Cziczerinowi notę, która przypomina, iż sowiety zrzekły się wszelkich praw i pretensyj do ziem, położonych na zachód od granicy, oznaczonej w traktacie ryskim, a któreto ziemie stanowią bezsporną integralną część terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej.

KARY I GRZYWNY ZA FAŁSZYWE WIADOMOŚCI O RZĄDZIE.

Rada ministrów na posiedzeniu sobotniem rozpatrywała projekt ogłoszenia przepisów, wprowadzających kary za rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o państwie i rządzie. Kary przewidziane są do wysokości 5.000 zł lub 6 tygodni więzienia.

MANIFEST BANKIERÓW.

Bankierzy 16 państw wydali manifest, w którym podają przyczyny nędzy jaka zapanowała po wojnie we wszystkich państwach. Manifest twierdzi, że jedynie międzynarodowy wolny handel mieści w sobie najlepszą rękojmię wskrzeszenia światowego handlu i kredytu. Ten nowy zamach międzynarodowego kapitału, wrazie gdyby został zrealizowanym zabiłby w Polsce słaby przemysł i zepchnąłby Polskę do kraju czysto rolniczego. Na manifest ten szereg ekonomistów zapatruje się bardzo krytycznie.

Z SOWIETÓW.

Na odbytem posiedzeniu plenarnem Centralnego Komitetu wykonawczego partji komunistycznej uchwalono usunąć Trockiego ze stanowiska członka Biura politycznego. Dalej uchwalono, iż Zinowjew nie może być nadal prezesem Komitetu wykonawczego Międzynarodówki komunistycznej, gdyż stracił zaufanie partyj komunistycznych Niemiec, Francji, Anglji i innych krajów. Usunięcie najwybitniejszych przedstawicieli komunizmu z wybitnych placówek komunistycznych świadczy dobitnie o rozłamie w partji komunistycznej, bankrutującej coraz bardziej.

STRAJK GÓRNIKÓW ANGIELSKICH.

Sekretarz Związku górników angielskich Cook (Kuk) oświadczył, że jest skłonny zgodzić się na sąd rozjemczy w kwestji płac, i że jest skłonny rokować z rządem i właścicielami kopalń w sprawie zakończenia strajku górników.

Dział gospodarczy.

Terminy płatności podatków.

W listopadzie przypadają następujące płatności podatków bezpośrednich.

Do 15 listopada wpłata II raty podatków gruntowych za r. 1926.

W ciągu listopada przypada płatność **podatku państwowego od nieruchomości miejskich** i niektórych wiejskich za kwartał III.

Do 15 listopada wpłata **podatku przemysłowego** od obrotu osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji oraz przemysłowe co I i V kategorji, jak również od przedsiębiorstw obowiązanych do sprawozdań.

Do 20 listopada wpłata drugiej połowy **zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu** za II kwartał 1926 r.

W ciągu listopada obowiązuje **wykupno świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na r. 1927.**

W dniu 1 listopada ubiega ostateczny termin płatności podatku dochodowego za r. 1926 w wysokości kwot uwidocznionych w doręczonych płatnikom nakazach płatniczych.

Płatny jest dalej podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną w ciągu 7 dni po dokonanem potrąceniu.

W ciągu listopada władze skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania nieuiszczonych do końca października **zaległości podatku majątkowego** z tytułu poprzednich rat, oraz raty październikowej.

Nadto płatne są w listopadzie podatki, na które podatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w listopadzie, tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

Gdzie należy się zwrócić o poradę w sprawach komasacji, meljoracji, parcelacji, likwidacji serwitutów i t. p.

Naczelny Sekretarjat P. S. L. „Piast" chcąc przyjść z pomocą **wsiom komasujacym się, przeprowadzającym meljoracje, likwidującym serwituty,** oraz **poszczególnym gospodarzom poszukującym ziemi w myśl ustawy o reformie rolnej** — utworzył specjalny **Wydział mierniczo-meljoracyjny.**

Wszystkich więc gospodarzy, oraz istniejące już Spółki zainteresowanych w sprawach powyższych prosimy o zwracanie się drogą pisemną lub osobiście do **Naczelnego sekretarjatu P. S. L. „Piast" w Warszawie, ulica Marszałkowska Nr 68.**

Wydział pracuje codziennie między godziną 12 a 2-gą. Porad udziela się **bezpłatnie** — na odpowiedzi listowne należy załączyć **znaczki pocztowe.**

Naczelny Sekretarjat P. S. L. „Piast".

Chłopi! Popierajcie zawsze prasę ludową!

LISTY

BACHOWICE. Dzięki staraniom i bezinteresownej wytrwałej pracy ks. Dr Gołby, wieś nasza ogromnie rozwinęła się pod względem oświatowym i gospodarczym.

Mamy tu Kółko rolnicze, mleczarnię, szkołę gospodyń, Koło młodzieży, Związek dziewcząt, a ma powstać szkoła ogrodnicza i szkoła przemysłowa (olejarnia).

Dawniej gmina nasza należała do parafji Spytkowice, a ponieważ do kościoła mieliśmy przeszło 8 klm, za inicjatywą, zachętą i pomocą ks. Dr Gołby, wystawiliśmy kościół pod wezwaniem Serca Jezusowego. Praca ks. Dr Gołby dlatego wydaje tak obfity, plon, bo tenże pracuje nie dla partji, ale dla dobra ogółu.

Długi czas panowała we wsi zgoda i jedność, od czegóż jednak djabeł, który wszędzie, gdzie może sieje kąkol i chwasty?

Mamy tu dwóch rozbijaczy ruchu ludowego, Franciszek Świergóła i Piotr Gołba.

W ubiegłym roku sprowadzili do wsi, biskupa narodowego Jana Stapińskiego, który odbył zebranie, przyrzekając i obiecując różne ulgi i dobrodziejstwa, gdy przystąpią do Związku chłopskiego.

Na razie połknęło wędkę wielu słuchaczy, zapisując się do Związku chłopskiego, ale skoro z „Przyjaciela Ludu" przekonali się, że tenże potrafi tylko judzić, psy wieszać na Witosie i Piastowcach, wojować kłamstwem i oszustwem, odwrócili się ze wstrętem od Stapińskiego, tak, że tylko niedobitki zostały przy nim, ale i ci rychło przejrzą na oczy i zrozumieją, że tylko w Piaście przyszłość chłopów i państwa. *Jan Kajdas.*

SKRZESZOWICE, powiat Miechów. Młodzież skrzeszowicką słusznie można stawiać innej młodzieży za wzór do naśladowania.

Rezultaty pracy osiągnięte w ubiegłym i tym roku świadczą dobitnie, że praca oświatowa tu nie ustała i jest umiejętnie kierowana. — W ubiegłym roku główną uwagę zwracano, aby członków analfabetów nauczyć czytać i pisać. W tym celu urządzono kilkanaście lekcyj, z których członkowie odnieśli bardzo wielkie korzyści. Prócz lekcyj dla analfabetów prowadzono także kursa ogólno-kształcące, na których uczono poprawnego czytania i pisania, przyzwoitego zachowania się w towarzystwie, pisania listów i t. p. Na ostatnie uczęszczała prawie wszystka młodzież skrzeszowiecka. Urządzono też 5 przedstawień amatorskich, które udały się naogół dobrze. Przedstawienia te wykazały, że wśród młodzieży znajduje się parę wybitnych talentów scenicznych, które w dobrych warunkach mogłyby się stać chlubą polskiego imienia. Zysk z przedstawień obrócono na dokończenie Domu ludowego i sali Związku młodzieży, znajdującej się w tym domu. — Mamy jedną własną bibljotekę, złożoną z 80 tomów, i drugą wypożyczoną od sejmiku powiatowego, składającą się z 112 tomów. Młodzież czyta książki chętnie. Kierownikowi Związku młodzieży p. Romanowi Domańskiemu należy się uznanie za jego owocną, kulturalną pracę. **Walenty Kowalczyk.**

Czy tak być powinno?

W powiecie bocheńskim niemal dla wszystkich sklepikarzy wiejskich — w tych dniach ukazały się orzeczenia karne, przeważnie na kwoty 76·50 zł z Urzędu Skarbowego w Bochni — za nienależyte wykupienie świadectwa przemysłowego na rok 1926, t. j. za objęcie się kategorją IV. zamiast III. z prawem wniesienia rekursu do dni 14.

Ponieważ zdajemy sobie sprawę, że wykupienie świadectwa przemysłowego IV. kat. nie jest winą płatnika, lecz władzy skarbowej, gdyż do roku 1925 objęci byliśmy kat. IV., a wykupując na rok 1926 władza skarbowa przyjęła zeznania takie, jak kto i poprzednio składał — i wydawała świadectwa przemysłowe, a powinna była zeznania kat. IV. od ręki nie przyjąć, względnie kazać poprawić na kat. III., ewentualnie świadectw z kat. IV. nie wydawać, a teraz nie karać.

W ten sposób ukaranych zostało płatników w powiecie około 500, na sumę około 35.000, co tem jest jaskrawszą krzywdą, gdy się zważy, że cały sklepik na wsi, złożony z kilku pudełek szwarcu, zapałek, mydła i t. p., nie wart tyle, ile ta grzywna wynosi.

Wprawdzie od orzeczenia, wymieniającego grzywnę, wolno wnieść rekurs, ale pomijając koszta rekursu tenże nie wstrzymuje płatności grzywny, ściągnięcie tejże narazi poszkodowanych na ruinę.

Dlatego zwracamy się do Pana Prezesa Izby Skarbowej z publiczną prośbą, ażeby wglądnął w krzywdę naszą i ową usunął. *M. Rosiek.*

O pracy Kółkowej nauczycielstwa w powiecie bocheńskim.

Bardzo często słyszy się zarzut, że inteligencja tak miejska jak i wiejska, za słabo udziela się w pracy pozaszkolnej i społecznej. Nie da się zaprzeczyć, że dużo w tem racji, jednakże niezupełna.

Przyczyny narzekań należy szukać przedewszystkiem w tem, że o pracy tej może za mało się pisze. Praca bowiem prawdziwych działaczy, schowaną jest zwykle pod korcem, skąd ją czasem ktoś tu i ówdzie wydobędzie na wierzch. Czynię to właśnie odnośnie do pracy Kółkowej nauczycielstwa w powiecie bocheńskim.

W roku n. p. 1925 wygłoszono z ramienia organizacji nauczycielskiej 173 odczytów, z ramienia Towarzystwa Szkoły Ludowej 68, zaś z ramienia Małopolskiego Towarzystwa rolniczego 49 — razem 290 odczytów.

Zdaje się, że nie odbiegnę zbytnio od prawdy, jeśli śmiało postawię twierdzenie, że pod względem udziału w pracy pozaszkolnej nauczycielstwa, tutejszy powiat należy do jednych z pierwszych.

Posiadamy bowiem cały szereg wybitnych działaczy w tej dziedzinie, n. p. pp.: Baltazar Dźwigaj z Łąkty Dolnej, Jan Budyś z Bytomska, Wojciech Kaszuba z Wiśnicza Starego, Roman Zięba z Wyżyc, Franciszek Bartnik z Dziewina, Stanisław Blumer z Drwini, Jan Głuś ze Sobolewa, Winiarski Andrzej z Łazów, Rudolf Kubicki z Buczyny, Stanisław Gemza z Woli Drwińskiej, Młynarski Augustyn z Trzciany, Jan Drożdżik z Królówki, Jan Wojnowski z Podlęża, Gawłowicz Józef z Pogwizdiwa, Tomasz Batys z Bogucic, Józef Wołek z Połomia, Franciszek Szlamka z Lipnicy D., Stanisław Witek z Niepołomic, Stanisław Polek z Rzezawy, Stanisław Pytko z Krzeczowa, Aleksander Zieliński z Mikluszowic, Dominik Kulma z Baczkowa (prezes Kół Młodzieży), p. Wiktorja Machnicka z Ujścia Solnego, Józef Mucha z Bochni, dyrektor szkoły Władysław Wójtowicz, Fortuna Wojciech z Targowska i t. d.

Oni to umożliwili, że w okresie zimowym mogliśmy urządzić kilkadziesiąt kursów oświatowo-rolniczych.

Jest to również w wysokim stopniu zasługą inspektora szkolnego, p. Franciszka Zbyszyckiego, który sam świeci najlepszym przykładem. W ciągu roku szkolnego 1925/26 urządził 63 wieców oświatowo-rolniczych.

Odchodząc z powiatu, w którym miałem sposobność współpracować z zwyż wymienionymi działaczami, pozwalam sobie zarówno w imię serdecznego uznania od siebie, jak również imieniem Małopolskiego Towarzystwa rolniczego i Okręgowego Towarzystwa rolniczego, złożyć im wszystkim jak najserdeczniejsze podziękowanie za ich bezinteresowną i pełną poświęcenia pracę.

Inż. agr. **Jan Soudek.**

Hr. Łubieński w obozie Związku naprawy Rzeczypospolitej.

Długoletni prezes stronnictwa katolicko-ludowego hr. Łubieński, zrezygnowawszy z tej godności nie przestał być człowiekiem Rady Naczelnej tegoż stronnictwa.

Nie przeszkodziło mu to kokietować »Czasu« krakowskiego i obozu koło tego pisma zgrupowanego. Równocześnie w powiecie pilzneńskim występował hr. Łubieński jako wielki chłopoman, przebierał się w sukmanę, obnosił się po świecie z tytułem wójta ze Zasowa.

Po przewrocie majowym, początkowo pomstował na Piłsudskiego i »obóz odrodzenia«, który obecnie nazywa się Związkiem naprawy Rzeczypospolitej, naraz zrobił nowego koziołka politycznego i dziś podpis hr. Łubieńskiego znajduje się na odezwach tego obozu, szkalujących tych wszystkich, co bronią wiary, tradycji, konstytucji, prawa, ładu i porządku społecznego. Wielcy panowie nie lubią siedzieć na jednem miejscu, przepadają za podróżami, hr. Łubieński lubi polityczne komiwojażerstwo.

Niechaj pamięta, że chłopi nie uznają domokrążców, bo się na nich poparzyli, niechaj więc hr. komiwojażer inne stany i zawody uszczęśliwia swą cenną osobą.

Z GORLICKIEGO. W powiecie gorlickim zaczął wychodzić dwutygodnik »Ludowiec«, który w myśl programu ludowego wystąpił do walki z bandytyzmem i bolszewizmem, jaki uprawia »Przyjaciel Ludu«, który w gorlickim powiecie ma dzięki Laskowskiemu nieco zwolenników

Zatrzesły się ze strachu łydki Stapińskim, z furją uderzyli w »Przyjacielu« na »Ludowca«, mieniąc go organem księżo-pańskim, by w ten sposób poderwać pismu kredyt u chłopów. Oczywiście psie głosy nie idą w niebiosy — a »Ludowiec« wędruje od wsi do wsi i otwiera ludziom oczy na wartość Stapińskich, na łotrowską ich robotę i jest nadzieja, że i gorlicka »twierdza« Stapińszczyzny rozpadnie się w gruzy, i mandatu nie będzie.

KRONIKA.

LISTOPAD — ma dni 30.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
31 N.	23 po Świątkach. Nemezji i Lucylji	6	23	16	24
1 P.	Wszystkich Świętych	6	24	16	22
2 W.	*Dzień zaduszny.* Wiktoryna	6	25	16	20
3 S.	Huberta b.	6	26	16	19
4 C.	Karola Boromeusza	6	27	16	18
5 P.	Zacharjasza i Elżbiety, Emer. kr. ●	6	29	16	16
6 S.	Leonarda w.	6	31	16	15
7 N.	24 po Świątkach. Engelberta, Sewer.	6	33	16	14

Kurs dolara.

Kraków, dnia 26 października.

Kurs bankowy dolara: 9·03

Kurs nieoficjalny:

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 16 października 1926 za 100 kg towaru:

Pszenica targowa	46·00—47·00
Żyto dworskie krajowe	35·50—36·00
Żyto targowe	34·00—35·00
Owies targowy	30·50—31·50
Jęczmień na krupy	30·00—32·00
Kminek krajowy	175—180
Mąka pszenna 45% okr. krak.	84·00—86·00
Mąka żytnia 60% okr. krak.	57·00—58·00
Mąka żytnia 65% okr. pozn.	58·50—59·00
Otręby pszenne	17·50—18·00
Otręby żytnie	18·50—19·00

Okólnik Ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie zaopatrzeń dla inwalidów wojennych.

I. Wobec licznych trudności, związanych z uzyskaniem potrzebnych do wymiaru rent inwalidzkich zaświadczeń zagranicznych władz podatkowych i administracyjnych co do wysokości dochodu danej osoby, jak i co do wysokości przeciętnego zarobku w danym kraju, Ministerstwo skarbu reskryptem Nr 12886 D. B. M. z dnia 19 lipca 1926 r. wyraziło zgodę, by powyższe zaświadczenia były zastąpione zaświadczeniem właściwego urzędu konsularnego o następującej treści:

Konsulat (generalny) stwierdza, że zeznanie p. .... iż miesięczny jego dochód nie przekracza kwoty ...... jest wiarogodne z uwagi na ....

Równocześnie stwierdza się, iż przeciętny zarobek miesięczny zdrowego mężczyzny (kobiety) w (miejscowość) .... w zawodzie .... osiąga kwotę ....

Zaświadczenie o dochodzie petenta należy umotywować z powołaniem się na dokładną znajomość jego stosunków majątkowych lub na świadectwo wiarogodnych osób i instytucyj, które należy wymienić; zaświadczenie o normach zarobkowych winno opierać się na danych urzędowych lub statystycznych.

II. Podaje się do wiadomości, iż Ministerstwo skarbu wyraziło skłonność udzielenia zezwoleń na spożywanie rent i zaopatrzeń zagranicą, o ile możności zgodnie z wnioskami urzędów konsularnych, pod warunkiem, że wnioski przychylnie stawiane będą jedynie wówczas, gdy: 1) byt petenta jest zagrożony z powodu choroby, bezrobocia, kalectwa; 2) byt petenta nie jest wprawdzie zagrożony, lecz dochód jego nie przekracza o 50°/₀ minimum egzystencji, oznaczonego w danem państwie, a poza tem w obu wypadkach zachowanie się jego w stosunku do Rzeczypospolitej Polskiej jest zupełnie lojalne i poprawne.

III. Wobec podniesionych skarg, że załatwianie spraw rentowych następuje zbyt powoli, Ministerstwo skarbu poleciło Izbie skarbowej w Warszawie, aby prośby o udzielenie zezwolenia na spożywanie rent były przedstawiane do decyzji w terminie trzech dni po ich otrzymaniu.

IV. Przy tej okazji przypomina się, iż w poszczególnych sprawach rentowych urzędy konsularne powinny się zwracać bezpośrednio do Izby skarbowej w Warszawie, w sprawach zaś natury ogólnej — do Ministerstwa spraw zagranicznych.

Na wielkim zegarze czasu wypisane jest jedno tylko słowo: „Teraz".

Do dnia dzisiejszego, stosunkowo do ogólnej ilości prenumeratorów, **niewielka tylko liczba czytelników stanęła do pracy, do wprowadzenia naszego apelu** w czyn. Może obecna pora kopania i robót jesiennych wpływa na to, w przeważnej jednak części, — darujcie nam kochani Czytelnicy — **i pewna ospałość i niechęć** do wysiłku moralnego. Czy parę słów z życia, potrzeb, skarg i t. p. — wsi, stanowi dla Was tak wielki wysiłek? Czyż podanie przeczytanej gazety sąsiadowi czy krewnemu ze słowami zachęty do prenumerowania, wymaga dużego wysiłku? **Szczerości uczuć dowodzi się czynami, więc do czynów i Wy starzy Piastowcy i Ty Młodzieży Ludowa!**

Pragniemy i prosimy o Waszą współpracę nietylko **w jednaniu nam nowych czytelników, ale także o współpracę w dziale redakcyjnym. Ufamy, że nikt nie** odmówi nam **poparcia moralnego i materjalnego** i wspólnym wysiłkiem doprowadzimy do powiększenia i urozmaicenia »Piasta«. **Administracja.**

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W dniu 16 października zmarł w Gwoździcu w powiecie brzeskim Józef Dudek, długoletni naczelnik gminy, znany i ceniony działacz ludowy.

Pogrzeb odbył się dnia 20 października b. r.

Cześć Jego zacnej pamięci.

CZEMU NIE KRZYCZĄ?

Marszałek Piłsudski pobiera jako inspektor generalny przeszło 2.500 zł miesięcznie, jako premjer około 1.400 zł, nie wiadomo, czy także jako minister wojny nie pobiera pensji?

Nadto ma piękną willę w Sulejówku i majątecze na Litwie.

Gdzież Stapiński, Putek, Sanojca, Moraczewski, »obrońcy« skarbu państwa?

Czemu nie krzyczą?

KANDYDAT DO KOBIERZYNA.

W ostatnim Nrze »Chłopskiego Sztandaru«, czytamy, że Putek poprzenosił po całej Polsce niewygodnych sobie starostów. Dowiadujemy się, że w związku z tą notatką zarezerwowano specjalne miejsce w Kobierzynie dla redaktora »Chłopskiego Sztandaru«.

Najwyższy czas!

ZAMACH NA KIESZEŃ OBYWATELI.

Rozporządzeniem z dnia 30 czerwca b. r. minister spraw wewnętrznych zakazał, względnie znacznie ograniczył sprzedaż w droguerjach specyfików, t. j. gotowych środków leczniczych w oryginalnem opakowaniu fabrycznem, z podaniem sposobu użycia i właściwości leczniczych, które to specyfiki odtąd apteki mają prawo sprzedawać.

Co znaczy apteka wiemy wszyscy.

To 100—200% zarobku na lekarstwie czy specyfiku.

Zdarza się często, że lekarz zapisuje choremu, oprócz lekarstwa, które na podstawie recepty aptekarz przyrządza, także owe specyfiki, t. j. gotowe leki.

Do rozporządzenia można było owe specyfiki kupować w droguerjach, które zadawalniały się zyskiem przeciętnie 20%, obecnie trzeba owe kupować w aptekach i płacić ceny apteczne.

Utrudniać życie obywatelom rząd »sanacji« potrafi doskonale!

REKRUTACJA DO FRANCJI górników, robotników niewykwalifikowanych do kopalń i fabryk, walcowników kalibrowych i blachy cienkiej, ciągaczy drutu, pudlingarzy oraz robotnic rolnych w wieku ponad 21 lat odbędzie się w **Tarnowie** przy placu Katedralnym dnia 15 listopada, w **Brzesku** dnia 16 listopada i w **Krakowie** ul. Krowoderska L. 5 dnia 17 listopada. Wyjazd do Mysłowic nastąpi dnia 22 listopada, a nazajutrz do Francji.

GMINA STOJAŃCE, powiat Mościska, otrzymała z P. D. U. W. w Warszawie bardzo piękną sikawkę przenośną prawie daremnie, bo tylko za złożeniem kwoty 300 złotych. Tą drogą składa Ochotnicza Straż pożarna jakoteż gmina Stojańce P. D. U. W. w Warszawie, jakoteż Inspektorowi powiatowemu P. D. U. W. w Mościskach p. Józefowi Kaczmarskiemu za radę i tak skuteczne poparcie jak najserdeczniejsze podziękowanie.

ZWOLNIENIE RZEMIEŚLNIKÓW OD PODATstwo, garbarstwo, kamieniarstwo, kołodziejstwo, koprowadzone przez właścicieli przy pomocy najwyżej jednego członka rodziny, lub najwyżej jednej siły pomocniczej, ministerstwo skarbu zwolniło od płacenia podatku przemysłowego od obrotu. Do tej kategorji należą (między innemi) następujące zajęcia najczęściej spotykane po wsiach: bednarstwo, blacharstwo, ciesielstwo, garbarstwo, kamieniarstwo, kołodziejstwo, koszykarstwo, kotlarstwo, kowalstwo, krawiectwo, kuśnierstwo, murarstwo, powroźnictwo, rymarstwo, ślusarstwo, stolarstwo, studniarstwo, szewstwo.

W CIESZYNIE, dnia 6, 7 i 8 listopada b. r. odbędzie się II-Śląska wystawa gołębi i drobiu w sali »Domu Narodowego« w Rynku.

NA CMENTARZU RAKOWICKIM W KRAKOWIE w dniu 31 października b. r. odbędzie się uroczystość poświęcenia pomnika, na grobie generała Zielińskiego, wodza II-Brygady Legjonów.

ODROCZENIA WOJSKOWE. Podania o odroczenie służby wojskowej wniesione po dniu poprzedzającym stawienie się proszącego przed komisję poborową, względnie, jeżeli chodzi o ponowne odroczenie, po dniu 20 czerwca, bez prawnie uzasadnionych powodów, nie będą bezwarunkowo uwzględniane.

OTWARTO CENTRALĘ TELEFONICZNĄ w Świątnikach Górnych i oddano ją do publicznego użytku.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. Niedaleko od Modlina wydarzyła się katastrofa automobilowa, w której 3 osoby zostały ranne. Z powodu szybkiej jazdy na silnem zakręcie samochód wywrócił się i runął w rów.

WYLEW SANU POD PRZEMYŚLEM. Wskutek długotrwałych deszczów San pod Przemyślem podniósł się o 2 i ½ metra. W niektórych okolicach woda zalała zasiewy zimowe. Pod Przemyślem woda zalala brzegi, niszcząc tamę i zabierając materjał budowlany.

ŚNIEŻYCE. Tego roku dosyć wcześnie rozpoczęła się zima. Koło Skierniewic, w Katowicach, w Krakowie i t. d., przy znacznie obniżonej temperaturze spadł obfity śnieg, który warstwą kilku-centimetrową pokrył ziemię. Również w całych Czechach szalała silna śnieżyca.

OSTRZELIWANIE POLSKIEGO POCIĄGU PRZEZ BOLSZEWIKÓW. Niedaleko od sacji Niegorełoje w pobliżu Stołpców polski pociąg został strzałami komendanta straży granicznej sowieckiej zatrzymany a nadkonduktor pociągu aresztowany. W tej sprawie została utworzona mieszana Komisja polsko-sowiecka dla zbadania tego wypadku.

WIELKIE TRZĘSIENIE ZIEMI NA KAUKAZIE. Na Kaukazie w okolicy miasta Leninakana nastąpiło trzęsienie ziemi, które zniszczyło szereg miasteczek i wsi. Liczba zabitych przekracza setki.

BURZA ZATOPIŁA KRĄŻOWNIK. Okręt wojenny angielski »Walerjan« utonął w pobliżu wysp Bermudzkich. 60 ludzi z załogi utonęło. Katastrofa nastąpiła skutkiem huraganu, jaki szalał na morzu.

NOWY ORKAN NA FLORYDZIE. Wybrzeże Florydy (Ameryka), zostało nawiedzone znowu straszliwym orkanem. Wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne zostały zniszczone. Dzięki uprzedzeniu ludności o grożącem niebezpieczeństwie, ilość ofiar jest mniejszą, niż w czasie orkanu wrześniowego.

W POBLIŻU PORTU ALEKSANDRJA w kolonji portugalskiej Angola wyspa długości 1.000 metrów a szerokości 600 zapadła się w morze.

SAN FRANCISKO nawiedzione zostało trzęsieniem ziemi, trwającym 20 sekund. Szkody znaczne.

OKRĘT SPŁONĄŁ OD ZAPAŁKI. Na pokładzie parowca handlowego, który wiózł ładunek 1.000 skrzyń zapałek wybuchł pożar. Pomimo rozpaczliwych wysiłków załogi pożaru nie udało się się stłumić i okręt zatonął w kanale La Manche. Załoga złożona z 16 osób na łodziach ratunkowych dopłynęła do innego parowca i przeszła na jego pokład.

6,500.000 POLAKÓW NA OBCZYŹNIE. Wedle ostatnich danych urzędowych, zebranych przez nasze placówki zagraniczne, na całym globie ziemskim, wyłączając Polskę, zamieszkuje od sześć do sześć i pół miljona naszych rodaków, w tem połowa obywateli polskich, reszta zaś obywateli państw obcych.

Największą liczbę Polaków skupiają Stany Zjednoczone A. P., mianowicie około 3,000.000 ludzi. Drugie miejsce zajmują Niemcy — 1,400.000 ludności polskiej, dalej idze Z. S. S. R. — 900.000, Francja 500.000, Kanada 450.000, Litwa 200.000, Czechosłowacja 180.000, Brazylja 160.000, Łotwa 75.000, Rumunja 50.000, W. Brytanja 50.000, Austrja przeszło 20.000, Węgry 20.000, Jugosławia 15.000, Argentyna 15.000, Belgja 14.000, Kuba 10.000, Danja 5.000, Chiny 5.000, Szwajcarja 4.500, Holandja 3.500, Estonja 2.000, Australja 2.000, Włochy 750 (w tem ludności 400—500, reszta księża), Finlandja 300, Japonja (Sachalin) 300, Turcja 250, Luksemburg 250, Szwecja 240, Hiszpanja 100, Bułgarja 100, Palestyna kilku.

W w. m. Gdańsku, zamieszkuje około 30.000 Polaków, w tem obywateli polskich około 4.000, reszta obywatele gdańscy.

Cała ta liczba, rozsiana tak nierównomiernie po kuli ziemskiej, rzesza uchodźtwa polskiego posiada 165 pism perjodycznych, zaledwie 1.400 szkół początkowych z 300.000 uczących się i 23 szkoły średnie z 4.700 uczniami.

SADOWNICTWO POLSKIE W CYFRACH. Z ogólnego obszaru 400.000 ha zajętych pod uprawę owoców i jarzyn w Polsce na sadownictwo wypada około 225.000 ha. Przeciętna ilość drzew owocowych na 1 ha wynosi 155, co daje ogólną ilość ich dla całego państwa 34 miljony. Ogółem zbiór ważniejszych owoców w r. 1925 wynosił: jabłek 9,282.000 cent. metr., gruszek 2,042.000, śliwek 1,371.000, wiśni 476.000, czereśni 539.000; ogółem ważniejszych owoców zebrano w r. 1925 około 13.7 miljonów cetn. metr.

W POBLIŻU GRANICY łotewskiej pod Raciszkami, nastąpiło zderzenie 2 pociągów osobowych, w wyniku czego 6 wagonów zostało zdruzgotanych. Maszynista pociągu, idącego z Kowna, został zabity, 5 urzędników zaś i kilkunastu podróżnych rannych.

STRASZNA KATASTROFA OKRĘTU wydarzyła się na wodach chińskich. Statek chiński transportujący żołnierzy i amunicję uległ pożarowi. Z powodu eksplozji przeszło tysiąc ludzi zostało zabitych.

A TO SPRYTNI!; Ponieważ rybacy nadbrzeżnej wioski pod Niceą, Gros de Cagnes, chcieli urządzić sobie wiec, w którym niewątpliwie wyładowaliby swój południowy temperament, a władze tamtejsze zakazały im odbywania wieców — ominęli sprytnie ten zakaz, wyruszając na kilkudziesięciu łodziach na morze, gdzie w odległości kilku kilometrów od wybrzeża, odbyli wiec. Żandarmerja była bezradna.

Łańcuch prasowy „Piasta".

Konto czekowe P. K. O. Nr 406.010. Kraków.

Powiat Kałusz.

Wezwany **Andrzej Filipek** składa 5 zł i wzywa Jana Rymara, nadr. Wojciecha Kurnika w Wistowej i radcę Stanisława Wójcika, z Kałusza.

Powiat Żywiec.

Wezwana **Jadwiga Klimaniec Kopciówna** składa 5 złotych i wzywa pp. Marję Machalicową, Józefa Machalicę, syna, z Dziedzic, Sabinę Machalicową, Marję Machalicównę i Amalję Stryczkową z Dziedzic.

Powiat Wieliczka.

Wezwany **Jakób Wolas** składa 3 zł. i wzywa Jana Jacę ze Stojanowic, Jana Wylęgałe z Zakliczyna, Wal. Nowaka wójta z Zakliczyna, Jana Manieckiego wójta z Brzęczowic.

Wezwany **Andrzej Guzikowski** składa 1 zł i wzywa Franc. Flaka, Jana Flaka, Jana Żaka i Kaz. Sochackiego z Bodzanowa.

Wezwany **Jul. Murzyn** składa 2 zł i wzywa Wład. Jarosza, Tad. Majkę, Ant. Garbosa i Wikt. Łyska, kier. szkoły z Krzesławic.

Powiat Jasło.

Wezwany **prof. Jan Pyrek** składa 5 zł. i wzywa Stanisława Petkę zarz. pod. z Jasła, Jana Liszkę prof gimn. św. Anny w Krakowie.

Wezwany **Soboń Piotr** składa 3 zł i wzywa Mich. Skwarłę z Tarnowca, Franc. aukiewicza, wójta z Czeluśnicy, Ign. i Stan. Ziemskich z Czerniny, J. Kurza, wójta z Osieku.

Powiat Sambor.

Wezwany **Michał Andryszczak** składa 4 zł i wzywa Wojciecha Ziemniaka z Sambora, Jakóba Zagórskiego, insp. Stanisława Berega z Sambora.

Wezwany **Tomasz Malejki** składa 5 zł i wzywa p. Holaka, wójta, Mikoł. Podolaka, Mikoł. Jaszczyszyna, Edw. Żuka, kier. szkoły z Łanowic, Franc. Sochackiego, star. as. kol. Nadyby.

Powiat Nisko.

Wezwany **Jan Ziarno** składa 2 zł. i wzywa Henryka Chochorowskiego i Piotra Kapuścińskiego z Pysznicy, Józefa Andresa, organistę i wójta w Kuszynie.

Wezwany **Stanisław Reiner** składa 2 zł. i wzywa Wojciecha Mlynarskiego, Franciszka, Teofila i Piotra Cichonia z Kłyżowa.

Wezwany **Wojciech Kołodziej** składa 2 zł i wzywa Marc. Szewczyka, wójta z Kamienia, Seb. Mankę, Wawrz. Bednarza, Jana Zagnłę z Kamienia.

Powiat Przemyśl.

Wezwany **Franc. Wojdanowski** składa 5 zł i wzywa Mich. Ukleję, prez. O. T. R. w Przemyślu, Józ. Szafrana w Miżyńcu.

Upraszamy o podawanie dokładnych adresów i miejsc zamieszkania wyzywanych.

Ciąg dalszy w następnym numerze.

Kącik humorystyczny.

ODWAŻNY ŚWIADEK.

Sędzia: — Niech świadek opowie, jak to było! Czy oskarżony miał broń przy sobie?

Świadek: — Tak jest! Wyciągnął z kieszeni browning i zaczął strzelać.

Sędzia: — Ile razy strzelił?

Świadek: — Ja słyszałem dwa strzały.

Sędzia: — Tylko dwa? Jak daleko stał świadek od oskarżonego?

Świadek: — Przy pierwszym strzale o dziesięć kroków...

Sędzia: — A przy drugim?

Świadek: — O jakieś... sto, a może dwieście...

Odpowiedzi Redakcji.

Andrzej Bizański: „Muzyka i Śpiew" redakcja i administracja Kraków, ul. św. Krzyża 11. „Szofer polski" redakcja i administracja Warszawa, Nowy Świat 54. — **Stanisław Mazurkiewicz:** 5.000 Mkp. z października 1921 r. przedstawia pełną wartość 11 zł. — **Kazimierz Roztonowski,** Biały Kamień: Podręcznik, o który pan zapytuje, można dostać w księgarni: Gebethner i Ska, Kraków, Rynek Główny — za cenę 7 zł 50 gr. — **W. K.:** „Mój kącik" będzie umieszczony w miarę wolnego miejsca. — **Marcin Głąb:** Fejleton pański będzie umieszczony. — **Józef Nowacki,** Wróblewo: Kurs szoferski w Krakowie znajduje się na ul. Wiślnej 12. Trwa 3 miesiące. Opłata za kurs wynosi 220 zł. — **Wincenty Kurnik:** Artykułu z braku miejsca nie wydrukujemy. — **Jan Draus:** Artykuł „Zła wola" będzie umieszczony w miarę wolnego miejsca. Ustawowy procent od kapitału wynosi 16 proc. — **Józef Szczepanowski:** Nadesłanego artykułu nie wydrukujemy, gdyż za artykuł musiałby się pan dostać do kryminału, który się panu zresztą słusznie należy. — **Jan Kajdas:** Artykułu nie wydrukujemy. Za mało w nim treści, a za dużo wymyślań, które zostawiamy Stapińskim, Brylowi i Putkowi, bo to ich chleb codzienny. — **Inż. Fr. Kruszyna:** Uwagi, zawarte w liście, bardzo trafne i cenne, ale należałoby z nich zrobić kilka odrębnych artykułów. W formie nadesłanej list nie nadaje się do „Piasta". — **Józef Konarski:** Artykuł „Echo majówki warszawskiej" polegał na mylnej informacji prasy, dlatego nie wydrukowaliśmy. — **S. Haluch,** Borneo: List umieściliśmy. Prosimy o nowe korespondencje. Co do Banku dla handlu i przemysłu to wypłata dotyczy wszystkich wkładek bez względu na to, gdzie kto mieszka. Likwidacja jeszcze nie ukończona. Zasyłamy panu serdeczne pozdrowienia. — **Włodzimierz Młot:** Nie zgadzamy się z twierdzeniem Pana, że wszystkiemu złemu w urzędach, a nawet w państwie winny wyłącznie urzędniczki i że wszystkie bez wyjątku powinno się zredukować. Natomiast przesianie tychże przez gęste sito jest potrzebne i wyszłoby na korzyść państwu. — **Antoni Hebda,** Łoniowy: W sprawie Marji Bodury zasięgaliśmy informacji w Izbie skarbowej, gdzie otrzymaliśmy odpowiedź, że podania wymienionej tam niema. Niewiadomo gdzie zainteresowana podanie przesłała. — **Wojciech Rymarczyk:** Jeżeli ma pan pokwitowanie na zapłacenie długu żydowi, to nie potrzebuje się pan obawiać procesu. A że pański wierzyciel stracił na spadku złotego, to różnicy nie jest pan obowiązany pokrywać, chyba, że wierzyciel zastrzegł sobie zwrot długu w złotych po kursie dolara. Jeżeli takiego zastrzeżenia nie było, to pan nie jest obowiązany zwracać mu różnicy, która wynikła ze spadku złotego. — **Aleksander Sawicki:** Polska fabryka obuwia „Marko" znajduje się w Krakowie na Ludwinowie. Fabryka ta ma swoje filje we wszystkich większych miastach w Polsce. — **Wacław Kowalski:** Z listu pańskiego nie możemy wymiarkować, o co panu się rozchodzi. Jeżeli lokator mieszka u pana, to z powodu ustawy o ochronie lokatorów trudno go będzie z mieszkania usunąć. Jeżeli budynki tego lokatora są wystawione na pańskim gruncie, to dzisiaj trudno go będzie zmusić do tego, by te budynki rozebrał i przeniósł na swój grunt. Należałoby nam dokładniej opisać tę sprawę, byśmy mogli udzielić wyjaśnień. — **Burdzy Michał:** Prosimy zwrócić się z tą sprawą do ministerstwa pracy i opieki społecznej, Warszawa, pl. Dąbrowskiego 1.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona dzieli się na trzy szpalty

Zwykłe ogłoszenie na stronie 3-szpaltowej 1 wiersz mm lub jego miejsce 30 gr
W tekście na stronie 2-szpaltowe 1 wiersz mm . . . . 75 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr, najmniej . . . . 2 zł
Cała strona 2-szpaltowa w tekście . . . . 500 zł
Cała strona tytułowa . . . . 350 zł
Cała strona 3-szpaltowa po tekście . . . . 200 zł

Układ tabelaryczny, „nadesłane“ i na ostatniej stronie 50% drożej. **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** Za terminowy druk administracja nie odpowiada. Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem St. Ziemiańskiego.